

ZHP**BIULETYN
INFORMACYJNY
NACZELNICTWA**

DODATEK DO „WIADOMOŚCI URZĘDOWYCH”

47, Rutland Gate, London, S.W.7.

Rok III

15 sierpień 1955

Nr. 28

286. JAMBOREE 1955.

Na Jamboree w Kanadzie nie będzie reprezentacji harcerstwa. Jak wiemy w krajach za żelazną kurtyną organizacje skautowe zostały zlikwidowane, a organizacje na uchodźctwie nie są uznawane przez Międzynarodową Konferencję.

Związek Harcerstwa Polskiego od 1947 roku prowadzi akcję zmierzającą do przekonania międzynarodowych czynników skautowych o błędnym ich stanowisku. Zgodnie z uchwałami Naczelnych Rad Harcerskich nie wykonaliśmy uchwały Międzynarodowej Konferencji Skautowej polecającej włączenie naszych jednostek do organizacji skautowych krajów pobytu. Staaliśmy i стоимy na stanowisku, że uchwała ta jest błędna i sprzeczna z zasadami międzynarodowego braterstwa skautowego.

Do tegorocznego Jamboree i Konferencji przygotowaliśmy się bardzo starannie, aby raz jeszcze tę tak ważną sprawę poruszyć. Wydaliśmy numer "Bądź Gotów" po angielsku i francusku, który harcerze -prenumeratorzy mają ofiarować swym zrajomym skautom. Naczelnik Harcerzy zainicjował akcję wysyłania pozdrowień z naszych obozów i od drużyn.

Między innymi - również dzięki naszej akcji - Międzynarodowe Biuro zdecydowało zwołać "nieoficjalną" konferencję przedstawicieli skautingów uchodźczych.

Komisarz Zagraniczny hm. Szymon Nebelski otrzymał zaproszenie do komendy Jamboree i wszedł do ścisłego /5 osób/ zespołu Biura Międzynarodowego. Niestety wypadek, któremu uległ nie pozwolił Mu na wyjazd do Kanady.

Na "nieoficjalną" konferencję zostali do Biura Międzynarodowego zgłoszeni i przez to Biuro zaakceptowani następujący nasi przedstawiciele: hm. Zdzisław Dziekoński, hm. Stanisław Kuś, hm. Stanisław Orłowski i hm. Wiktor Szyryński.

Delegację naszą zaopatrzyliśmy w materiały, które dopomogą w jej pracach.

Mamy głęboką wiarę, że dotychczasowe stanowisko Międzynarodowej Konferencji ulegnie zmianie i ponownie w rodzinie skautowej znajdą się wszyscy skauci a więc i uchodźcy.

287. LIST DO PRZEWODNICZĄCEGO MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI SKAUTOWEJ.

Podajemy pełny tekst listu do Przewodniczącego Międzynarodowej Konferencji Skautowej:

Przewodniczący
15 Międzynarodowej Konferencji Skautowej,
Niagara Falls, Ontario, Canada.

Szanowny Panie Przewodniczący,

Piszemy do Pana Przewodniczącego imieniem tego Związku Harcerstwa Polskiego, który był członkiem Międzynarodowej Konferencji Skautowej aż do roku 1947, a który o swe uznanie miał możliwość przeprowadzić swą ostatnią obronę w roku 1949 na Międzynarodowej Konferencji Skautowej w Norwegii. W protokole tej konferencji zaznaczone jest, że apel naszego Związku został odrzucony 103 głosami przeciw 40, podanie zaś stosunku głosów wbrew dotychczasowemu zwyczajowi uzasadniono doniosłością sprawy, objętej decyzją.

Ponieważ dyskusja nad naszą obroną dokonana się w nieobecności naszych delegatów, którzy na ten czas znaleźli się, zgodnie z decyzją Przewodniczącego, poza naradami, nie mieli oni sposobności sprostować informacji udzielonych zebraniu a stwierdzających, jakoby wśród naszej organizacji na wychodźctwie istniały podziały, z czego rodziłyby się wątpliwości co do ogólnego uznania autorytetu Władz Związku Harcerstwa Polskiego.

Tak w chwili rozpatrywania naszej apelacji w roku 1949 na wspomnianej wyżej Konferencji Międzynarodowej, jak i dzisiaj autorytet władz ogólnych Związku Harcerstwa Polskiego na wychodźctwie opiera się z jednej strony na ostatnich swobodnych wyborach, dokonanych w Polsce w roku 1939, następnie na wyrażeniu ponownego uznania tych władz przez działające w okresie wojny podziemne organizacje harcerskie, a wreszcie na corocznych wyborach przez Naczelną Radę Harcerską poza granicami Kraju składającą się z uczestników reprezentujących naszą organizację rezbudowaną niemal we wszystkich krajach Zachodu.

Jeżeli wracamy w tym liście do tych spraw, to po to, by przypomnieć niektóre argumenty, jakie wytoczyliśmy w swej obronie o przynależność naszą do Międzynarodowej Konferencji Skautowej, a mianowicie te argumenty, które i dziś posiadają swoje znaczenie i do których muszę wrócić, występując do Pana Przewodniczącego z ważną - zdaniem moim sugestią podjęcia pewnej akcji na odcinku młodzieżowym.

Już w roku 1947, a więc w czasie, kiedy Międzynarodowe Biuro Skautowe skreślało ZHP z rejestru członków, było rzeczą oczywistą, że wszelkie nadzieje na nawiązanie trwałej współpracy Biura Międzynarodowego z narzuconymi władzami ZHP w Polsce są czystą iluzją. Utrzymanie formalne ZHP podyktowane

było jego w Polsce popularnością. W niczym to jednak nie wpływało na treść pracy wychowawczej. Musiała ona, zgodnie z praktyką komunistyczną podporządkować się w dziedzinie ideii doktrynie komunistycznej, w zakresie organizacyjnym toczyć się w ramach jednolitej organizacji komunistycznego frontu młodzieżowego, zaś w zakresie metody reprezentować masową tresurę, jakżeż obcą skautingowi. W roku 1949 kiedy rozpatrywano nasz apel na Konferencji, w Polsce pod nazwą harcerstwa w istocie działała już nowa organizacja odpowiadająca w swych założeniach ideowych, metodach i formach ustrojowych rosyjskiemu pionierowi, prowadzona ona była przez coraz to nowe zastępy instruktorów, szkolonych na odpowiednich kursach komunistycznej zaprawy politycznej i dobieranych z szeregów Związku Młodzieży Polskiej, odpowiednika Komsomołu rosyjskiego. W drodze powziętych uchwał potępiono tam skauting typu baden-powellowskiego, jako wyraz zacofania, wstecznicstwa i kapitalistycznego obskurantyzmu. Z czasem wypleniono bez reszty instruktorów przedwojennego i wojennego okresu. Zamknięto możliwości kontaktowania się z Zachodem i tym wszystkim co łączy się z dawnymi ideałami pracy harcerskiej. Rzucono hasła "przez wychowanie młodzieży do doskonałego komunizmu".

Tak w Polsce jak i w innych krajach za żelazną kurtyną skierowano długofalowy planowo prowadzony atak na młodzież licząc na to, że z czasem uda się wypłenić całkowicie w duszach młodzieży element dawnej wiary i zastąpić ją wiarą komunistyczną, wyzuta z Boga i nakazującą nienawiść i zwalczanie wszystkich, którzy innym służą ideałom. I tu nasuwa się naturalnie pytanie czy skauting światowy może przejść obojętnie nad tym zagadnieniem, czy nie powinien w granicach swych możliwości zająć stanowiska czynnego wobec tej nie spotykanej w dziejach próby narzucenia nie apostołstwem idei a terorem wiary materialistycznej. Czy zajęcie czynnej postawy w tej sprawie nie jest obowiązkiem Skautingu Światowego? Czy istnieją w tym zakresie możliwości działania i oddziaływania?

Celem odpowiedzi na te pytania sięgnę znowu do tego stanu rzeczy jaki istnieje na terenie Polski. Kiedy w roku 1949 walczyliśmy o pozostawienie naszej organizacji w charakterze członka Międzynarodowej Konferencji Skautowej, mieliśmy na uwadze przede wszystkim dobro naszych harcerzy rozsiadanych po wolnym świecie, którym chcielibyśmy zapewnić możliwość pracy skautowej w ramach własnej uznanej organizacji, zgodnie z polską tradycją. Jednocześnie jednak przyświecał nam także inny cel, by setki tysięcy polskich harcerzy w Kraju, którzy wychowali się w prawdziwym skautingu badenpowellowskim, mieli świadomość, że wprowadzicie poza granicami Kraju, ale w wolności działa ich reprezentacja w ramach światowej organizacji, reprezentacja wierna dawnemu prawu i przyrzeczeniu, w atmosferze których przez niemal pół wieku wychowały się kolejno idące zastępy młodzieży polskiej. Przecież pamiętać należy, że we wszystkich niemal krajach poza żelazną kurtyną istniała przed wojną organizacja skautowa. W Polsce utrzymano jej dawną nazwę do dnia dzisiejszego. Wszędzie tam żyją do tej pory dziesiątki, a w Polsce nawet setki tysięcy, dawnych wychowanków prawdziwego skautingu, którzy do tej chwili nie zmienili swej wiary i ideologii. Stawiają oni opór. Setki listów, jakie docierają do naszej organizacji a jakie są pisane mimo grożącego stąd niebezpieczeństwa świadczą o tym jak pilnie nasłuchują oni wiadomości, niesionych im niekiedy przez radio o tym, co się dzieje w skautingu, o tym, czy o nich nie zapomniano, czy się tam wie, że jednak zostali oni wierni dawnym ideałom.

Istnieje tu zatem poważne zagadnienie, nad którym nie wolno skautingowi przejść do porządku dziennego.

I tu nasuwają mi się wnioski, które chojałbym przedstawić do rozważenia zarówno na Konferencji Międzynarodowej jak i w Międzynarodowym Biurze Skautowym. Streszczają się one w następujących punktach:

1. Wstawić na porządek dzienny najbliższej Konferencji referat na temat losu młodzieży w krajach poza żelazną kurtyną, w których przed drugą wojną światową istniały organizacje skautowe. W razie, gdyby to okazało się niemożliwe na najbliższej konferencji, zlecić przygotowanie takiego referatu i wniosków Komitetowi, z nałożeniem obowiązku przedstawienia ich na drugiej z kolei Konferencji Skautowej. Podejmujemy się dostarczyć potrzebnych materiałów.

2. Rozważyć powołanie osobnej sekcji w Biurze Międzynarodowym, któraby ogniskowała w sobie wszystkie zagadnienia związane z sprawami młodzieży w krajach za żelazną kurtyną i skupiała przedstawicieli dawnego skautingu w tych krajach.

3. Uwzględnić w programach radiowych działań, przeznaczony dla młodzieży z poza żelaznej kurtyny, oczywiście przy uwzględnieniu momentu bezpieczeństwa, dostosowany do aktualnych potrzeb tej młodzieży. Ułożenie tego programu i jego wykonanie należałoby do proponowanej przez nas w punkcie drugim sekcji przy Biurze Międzynarodowym.

- Wsuwając te wnioski pragniemy zaznaczyć, że nie zmieniają one zasadniczego naszego stanowiska, wyrażonego przez naszych delegatów na Konferencji Międzynarodowej w Norwegii, a dotyczącego spraw cofnięcia nam uznania oraz oceny tego faktu.

List ten pisany jest w momencie, kiedy na Zachodzie dojrzuwa pogląd, że bez wolności narodów za żelazną kurtyną nie będzie bezpieczeństwa i trwałego pokoju. Utrzymanie wiary w tych narodach, że ich wyzwolenie jest zagadnieniem żywym, ma olbrzymie znaczenie, jeżeli chodzi o ostateczne zwycięstwo zasad sprawiedliwości i wolności w porządku światowym. Problem obrony duszy młodzieży wyrasta na tym tle jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Przecież Baden Powell zakładając fundamenty światowej organizacji skautowej myślał o stworzeniu nowej epoki w życiu ludzkości przez ideowe braterstwo ludzi młodych. Zadanie to czeka na rozwiązanie w przyszłości.

Groza dzisiejszej sytuacji nie przekreśla go, a nakazuje tylko większy wysiłek. Na linii tego właśnie wysiłku leży z jednej strony dopuszczenie do wyodrębnionej działalności organizacji skautowych znajdujących się na wygnaniu, oraz z drugiej - cały problem młodzieży za żelazną kurtyną i czynna postawa skautingu światowego w stosunku do tego problemu.

Przesyłając swe uwagi i prosząc o ich rozważenie, łączymy serdeczne życzenia pomyślnych obrad, dobrych ich rezultatów i pięknej pogody we wspólnym kraju puszczańskim, jakim jest Kanada.

O z u w a j !

Z. Szadkowski
Przewodniczący ZHP
poza granicami Kraju

Dr. M. Grażyński
Przewodniczący Z.H.P.

288. "CZĘSTOCHOWA II".

Jak już uprzednio donosiliśmy Naczelnictwo ZHP organizuje z okazji 300 lecia obrony Jasnej Góry centralną pielgrzymkę do Aylesford pod Londynem pod nazwą "Częstochowa II". Pielgrzymkę prowadzić będzie Naczelny Kapłan ZHP ks. Prałat Rafał Gogoliński Elston.

Sprawy organizacyjne pielgrzymki powierzone zostały 57 Kręgowi sth. Komendantem pielgrzymki jest dh. Olgierd Pietrykowski Kierownik 57 K.Sth.

W pielgrzymce wezmą udział: Naczelnictwo, Główne Kwatery, Komendy, jednostki organizacyjne z Londynu, a mianowicie Hufiec Harcerok "Bałtyk" i "Karpaty", Hufiec Harcerzy "Warszawa", "Poznań", "Szczecin", Kręgi starszo-harcerskie Nr.1,5,10,12 i 57, Koło P.H. Londyn, delegacje z terenu W.Brytanii oraz rodzice młodzieży.

Inne tereny winny zorganizować pielgrzymki do miejsc kultu Najświętszej Panny Marii.

Dnia 28.8.1955 harcerze, harcerki i starsze harcerstwo terenu Francji bierze udział w pielgrzymce do Lorette. W pielgrzymce tej weźmie udział Druh Przewodniczący ZHP hm. Zygmunt Szadkowski, Naczelnik Harcerzy druh hm. Ryszard Kaczorowski oraz Zarząd Obszaru ZHP we Francji z Przewodniczącą Z.O. druhem dz.harc. Feliksem Kozalem na czele.

289. SPRAWOZDANIE Z AKCJI LETNIEJ 1955.

W następnym numerze BIN'u ogłosimy sprawozdanie z akcji letniej podając łączne cyfry uczestników tegorocznej akcji letniej Organizacji Harcerzy, Harcerok i Starszego Harcerstwa.

Komendy terenowe, które nie nadesłały sprawozdań do Głównych Kwater, winny to uczynić bezzwłocznie.

290. KALENDARZYK

28. 8. 55

- Pielgrzymka terenu Francji do Lorette.
- 41 K.Sth. w Sheffield /Anglia/ organizuje na dużą skalę Święto Żołnierza.
- Uroczyste zakończenie kolonii i obozów II Okręgu Harcerzy terenu Francji w Les Ageux.
/Program: Msza św. polowa, defilada jednostek, wspólny obiad, ognisko/.

18. 9. 55

- Pielgrzymka organizowana przez Naczelnictwo ZHP do Aylesford - "Częstochowa II".

- 22 - 23.10. 55 - Zjazd "Poleszuków" uczestników starszoharcerskich wypraw żeglarskich śródlądowych "Polesie" oraz pełnomorskich "Bałtyk". Zjazd odbędzie się w Londynie w salach klubu "Ogniska Polskiego".
- 12 - 13.12. 55 - Odprawa Kierowników Kręgów sth. "Warszawa VI".
- Luty 1956 - Wyprawa narciarska starszoharcerska w Alpy.

291. WŁADZE TERENOWE.

Australia

Naczelnictwo zatwierdziło władze Okręgu w Australii z dn. 1.2.1955 w następującym składzie:

Przewodniczący Z.O.	hm. W. Dębski
Członkowie: Kapelan Okr.	dh.o. Hieronim Myszkowski
Sekretarz	phm. Z. Bernaś
Skarbnik	phm. M. Błaszczczyński
	hm. H. Ostrowski
	phm. K. Mony de Kerloy
	h.o. C. Małecki

Komisja Rewizyjna:

Przewodnicząca	phm. S. Jutrzenka-Trzebiatowska
sekr. I	h.o. R. Blumhoff
sekr. II	H.R. R. Sciepuro

292. PISMO ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE.

Druh Przewodniczący ZHP poza granicami Kraju hm. Zygmunt Szadkowski otrzymał następujące pismo:

" Związek Polaków w Argentynie

Buenos Aires 2 sierpnia 1955

W. Pan Zygmunt Szadkowski
Przewodniczący ZHP poza granicami Kraju
47, Rutland Gate, London SW.7

Wielce Szanowny Panie!

W imieniu Walnego Zjazdu Delegatów Polonii
Argentynskiej zrzeszonej w Związku Polaków, odbytym w dniu 24 lipca br.

mamy zaszczyt uprzejmie podziękować za nadesłane na Zjazd serdeczne życzenia, oraz podniosłe wyrazy i słowa uznania skierowane pod adresem dawnego zarządu i wszystkich działaczy społecznych Argentyny za ich życzliwe ustosunkowanie się i popieranie prac Związku Harcerstwa Polskiego.

Polonia argentyńska reprezentowana na Sejmiku zajmuje jednolite stanowisko, domagając się od wszystkich polskich czynników politycznych pełnego zrealizowania Aktu Zjednoczenia i objęcia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przez Generała Kazimierza Sosnkowskiego.

Zgodnie z uchwałą Zjazdu załączamy odpis listu wraz z deklaracjami skierowany do Gen.K.Sosnkowskiego.

Korzystamy z okazji aby podkreślić, że Komenda Chorągwi ZHP w Argentynie pracuje wzorowo, ku wielkiemu zadowoleniu społeczeństwa polskiego nad szkoleniem i zaprawą młodego pokolenia, obejmując coraz szersze kadry, które wychowuje w duchu miłości do Kraju, służby Bogu i bliźnim.

Zarząd Związku Polaków ma pełną nadzieję, że nawiązana od lat nie będzie stale bardziej wzmocniała się dla dobra rozwoju naszej młodzieży przyszłej chwały naszej Ojczyzny.

Łączymy wyrazy szacunku i prawdziwego poważania,

Za Zarząd

Inż.Stanisław Sliwinski
Prezes

293. ROK MICKIEWICZOWSKI

Od drużyny Elżbiety Jezierskiej z Buenos Aimes otrzymaliśmy następujący materiał:

"Gdybyśmy zapytali naszych harcerzy jakich poetów polskich znają, wymieniliby taką czy inną listę nazwisk z Adamem Mickiewiczem na czele. O ile jednak zapytalibyśmy ich, co wiedzą o Mickiewiczu, to nie jeden mocno zastanowiłby się, a spory procent pozostałych zacząłby mówić powoli, monotonicznie, jak dobrze wyuczoną a nudną lekcję:

"Adam Mickiewicz urodził się na Litwie w roku 1798" i tu wymieniliby to wszystko, co znalazł w książce literatury polskiej.

Pragnę zapytać się jednak o co innego. Chodzi mi o to, czy znacie go tak, jak harcerze powinni znać swoich poprzedników ... Odpowiedzą na to pytanie napewno zdziwione spojrzenia, względnie wzruszenie ramion.

Każdy z nas oglądał przypuszczalnie jego wizerunek. Widział człowieka o zamysłonym spojrzeniu, o wysokim czole i nieco arogancko ułożonymi ustami. Ale obraz jest zimny, martwy, nie przemawiający do serc i bynajmniej nie dopomagający do lepszego poznania wieszacza.

Zobaczcie go innego. Spójrzcie na niego wtedy, gdy pełen młodzieńczego entuzjazmu woła:

"Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przenikaj z końca do końca..."

To do nas przemawia! To wzywa nas do czynu. Ale do czynu nie zwyczajnego. W pokoleniu, na którego barkach spoczywała odpowiedzialność za przyszłość Ojczyzny, jest "dzieckiem w kolebce kto łeb urwał hydrze".

To nie ten smutny myśliciel z obrazków, czy z książki literatury tak woła. To wieszacz! ... To harcerz z krwi i kości, który lilijki tylko dlatego nie nosił, gdyż nie istniało wówczas harcerstwo. Ale lilijkę i krzyż harcerski on w sercu miał.

Dlatego też w tym roku - w stulecie jego zgonu - pomyślny trochę na temat tej świetlanej postaci. Gdy po skończonej zbiórce staniemy w kole i podamy sobie ręce, przyrzeknijmy sobie, że to nie będzie tylko symboliczny uścisk dłoni ...

"... Spólnymi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!
Dalej, bryło, z posad świata!
Nowymi cię pchniemy tory,
Aż z opleśniałej zbywszy się kory
Zielone przypomnisz lata!"

Wtedy, ... gdzieś z za świata, usłyszycie mocne

czuwaj! "

Elżbieta Jezierska

Buenos Aires 1955 r.